Nr 325 Kraków, wtorek 24 listopada 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szvl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Widmo wojny.

Serbia i Czarnogóra prą do wojny z Austryą, to nie ulega wątpliwości. Oba państwa krzyczą, że aneksya Bośni zniszczyła ich przyszłość i dlatego żądają kompensaty. Nie mogą wprawdzie zaprzeczyć, że okupacya Bośni także odbierała im widoki zagarnięcia jej dla siebie, ale zawsze — jak przynajmniej głoszą — wierzyły, że Europa obmyśli jakieś wyjście dla nich. Kompenzatę wyobrażają sobie w różnej postaci: Serbia zadowoliłaby się ogłoszeniem Bośni i Hercegowiny autonomicznemi prowincyami pod tureckim generał-gubernatorem, myśląc o zagarnięciu dla siebie kawałka sandżaku nowobazarskiego; Czarnogóra żąda rozszerzenia swych posiadłości czy to kosztem Austryi, czy Turcyi, a w każdym razie jakichś nieokreślonych bliżej koncesyj ekonomicznych.

Wiedząc, że od Austryi żadnych ustępstw spodziewać się nie mogą, szukają sojuszników. Najdogodniejszą byłaby dla nich Turcya i stąd widzimy, że serbski delegat Nenadovicz i czarnogórski Vukoticz od tygodni siedzą w Konstantynopolu, pracując nad doprowadzeniem do skutku „konfederacyi bałkańskiej". Dyplomacya turecka postępuje sobie w tradycyonalny sposób: urzędownie ogłasza, że nie myśli o zawarciu sojuszu, którego koszta w rezultacie ona sama zapłaci, a nieoficyalnie zachęca Serbię do wojny. Zrobili to otwarcie młodoturcy oświadczeniem pod adresem Serbii, że może śmiało zaryzykować wojnę, gdyż nic jej nie może się stać; najwyżej w razie przegranej zapłaci kilka milionów odszkodowania, a na zupełne zniszczenie jej samodzielności państwowej Europa nie pozwoli.

Inaczej przedstawiają się rzeczy w Czarnogórze. Tu ludność nie ma nic do stracenia, a książę ma wiele do zyskania. Przez fałszywą grę z nadaniem i odebraniem konstytucyi ks. Mikołaj stracił sympatye ludności, a przez przyłączenie się do żądania opinii publicznej spodziewa się ją odzyskać. To też z tego punktu widzenia należy oceniać jego demonstracye z ustawieniem armat naprzeciw Kotaru i jego codzienne mówki, wygłaszane do ludności w Cetynii.

Na co właściwie liczą te państwa w swym zapale wojowniczym? Same o pokonaniu Austryi zapewne nie marzą, ale liczą na pomoc „wielkiego opiekuna Słowiańszczyzny", Rosyi. W istocie zachowanie się Rosyi jest niejasne. Dyplomacya jej ciągle obstaje przy konferencyi, mimo że Austrya kategorycznie oświadczyła, że zgodzi się na nią tylko pod warunkiem wykluczenia z jej obrad kwestyi aneksyi; koła panslawistyczne w prasie i na zgromadzeniach nawołują do wojny, werbują ochotników i zagrzewają Anglię do czynu. Nie należy się łudzić faktem, że Rosya urzędowa przyłączyła się do głosu mocarstw, ostrzegającego Serbię przed nierozważnymi krokami; inaczej pisze się dla Europy, a inaczej robi się dla „braci Słowian".

Groźniejszym jednak dla Austryi od gróźb Serbii i Czarnogóry jest bojkot w Turcyi. Mimo zaprzeczeń nie ulega wątpliwości, że bojkot nietylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie — codziennie się wzmaga, obejmując coraz nowe porty i koła ludności. Kroki ambasadora austryackiego w Konstantynopolu nie odnoszą żadnego skutku, gdyż rząd turecki zasłania się wymówką, że bojkot prowadzony jest przez czynniki nieurzędowe. Tymczasem wiadomem jest, że komitety młodotureckie, a więc czynniki stojące ponad formalną władzą, jawnie głoszą i popierają bojkot; nie jest też tajemnicą, że niektóre obce państwa, w pierwszej linii Rosya i Niemcy, ze względów konkurencyjnych, dla odebrania handlowi austryackiemu rynków zbytu, bojkot protegują i wykorzystują.

Bojkot ten zadaje przemysłowi i handlowi większe straty, niż ewentualna wojna; to też rozpacz kół interesowanych jest ogromną. Wczorajsze narady ministrów austryackich i węgierskich nie doprowadzą tak rychło do zmiany na lepsze, ponieważ bojkot jest sprawą czysto polityczną, na którą nie wpłyną konjunktury handlowe, a tem mniej odwleczenie zawarcia traktatów handlowych.

Nasza prowincya.

IV.

Mówiąc o wpływie kleru żydowskiego na ortodoksyjną masę żydowską, trudno nie uwydatnić różnic zasadniczych, zachodzących między nim a klerem katolickim. Obydwa zdążają do jednego: do utrzymania w szponach swych tysięcy dusz wiernych, stoją na straży nietykalności ciemnoty i twierdzy przesądów i są ekspozyturą wszelkiej reakcyi i przemocy.

Jednak różnica stanowcza zachodzi co do środków, jakimi rozporządzają i długotrwałości ich wpływu.

Kler katolicki to potężna międzynarodowa armia, ecclesia militans, znakomicie zorganizowana, karnie, po wojskowemu — istny obóz wojenny, ciągle czynny i ruchliwy. Hierarchia, system stopni i podporządkowania, bezgraniczne posłuszeństwo, zatarcie wszelkich różnic narodowych i jasny cel przed sobą: oto, co cechuje kler katolicki.

Wykształcony w szkołach średnich i uniwersytetach, mając do dyspozycyi olbrzymie miliardowe fundusze, większość prasy całego świata, milionowe wydawnictwa i nakłady, dysponujący tysiącem zakładów szkolnych i wychowawczych, setkami tysięcy kościołów i klasztorów, stanowi on największą potencyę w świecie, z którą zaledwie równać się może organizacya socyalistyczna.

Ma swego monarchę i dzielny, sprężysty rząd kościelny, zazdrośnie strzegący swych przywilejów, a chciwą dłoń ciągle po nowe wyciągający, ma i oddział specyalnie bojowy — niby legion walecznych: to Misyonarze, Jezuici i wogóle ta przeogromna masa mnichów, mająca na celu krzewienie wiary, a przedewszystkiem wpływu bojującego kościoła. Odebrano im tylko pozornie władzę świecką, de facto ma kler katolicki wpływ na wszystkie rządy i ludy.

Inaczej ma się zupełnie z klerem żydowskim. Nie może tu być mowy o stanowej organizacyi, ani o solidarności w życiu i czynie. Nie tworzy on żadnej całości związanej jakimś programem, wspólnemi hasłami i dążnościami. Zabytek to średniowiecza, jednak o minimalnem znaczeniu politycznem na zewnątrz.

Rabini, to ludzie bez wykształcenia, nieznający zwykle języka kraju, w którym żyją, analfabeci we wszelkiej nauce, robiący sobie nawzajem najsilniejszą konkurencyę. Wpływ ich na masy żydowskie maleje z dniem każdym, a emancypacya ludu żydowskiego z pod niego lwim idzie krokiem.

Nie mając żadnych szkół, ani nauk, nie może kler żydowski zwalczać skutecznie nowych prądów, nie dysponuje faktycznie ani prasą, ani żadnemi wydawnictwami w językach europejskich, nie może objawić tej siły zaczepnej, co kler katolicki. Wyłączność zaś żydowska i religii żydowskiej, ta niechęć do zdobywania nowych wyznawców, przejawia się też i w braku klasztorów żydowskich i instytucyj misyonarskich.

Walki zaś między rabinami samymi osłabiają ich wpływy między masą ortodoksyjną, bo o inteligentach żydowskich nie ma co wspominać, do nich wogóle wpływ ten nie dociera.

Słynne też dawniej były walki zwolenników rabina czortkowskiego i nowosądeckiego — reklama cudów iście amerykańska, każde miasteczko w zachodniej Galicyi miało takie dwie partye, zwalczające się na śmierć i życie.

Te walki przyczyniły się do powolnej emancypacyi żydów z pod tych wpływów i dziś mamy ciekawe fakty do zanotowania, że miasta galicyjskie nie chcą wogóle mieć rabinów, gminy żydowskie opierają się temu z całych sił i dopiero ulegają woli pana starosty. Tak miasto Krosno napędziło rabinów — tak i Gorlice, doczekawszy się szczęśliwie „interregnum", zadowalają się od lat tymczasowym podrabinkiem, nie chcąc za żadną cenę przyjąć nowego duszpasterza mimo nalegania władzy politycznej.

Kiedy partye klerykalne katolickie liczą w swych szeregach dziesiątki i setki inteligentów, to u żydów wogóle niema typowej partyi klerykalnej — a pobożnych inteligentów niema wcale.

Przeciwieństwo życia kulturnego i obrzędów i rytuału żydowskiego jest tak ogromne, że żyd, spotkawszy się w gimnazyum z nowem życiem, łamie odrazu mur przesądów, zrywa więzy krępujące go i odrazu się wyzwala. Nauka szybko dostarcza mu filozoficznych podstaw życia — i wysuwa go poza ramy wpływów klerykalnych.

Tak samo i żyd, jąwszy się rzemiosła, lub idąc do służby handlowej, zrywa odrazu z ta bierną masą, przestaje być terenem operacyjnym dla rabina i nie ma z nim już nic wspólnego. Nadto wybiera tego rabina gmina cała i musi on się, bądź co bądź, liczyć z opinią. Tymczasem kler katolicki przychodzi na swe posady bez wpływów swej parafii i dlatego nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności przed nią.

Te zasadnicze i faktyczne różnice sprawiają, że pomimo tego, iż masa żydowska znajduje się w tak niesłychanem wprost zaniedbaniu i upośledzeniu — jednak emancypacya tej masy z pod wpływu kleru musi być gwałtowną, szybką, o wiele szybszą, niż emancypacya innych ludów.

Procent młodzieży żydowskiej, studyującej w szkołach średnich, stale wzrasta, wprost zdumiewająco i bezwarunkowo w stosunku do liczby żydów w Galicyi — przenosi liczbę uczniów każdej z dwóch innych narodowości Galicyę zamieszkujących.

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

65

Głos nędznego starca wybuchł w krzyk rozpaczy. Opadł na pagórek przed Montague'm, trzęsąc się i łkając. Montague zlekka drżał i był przejęty zgrozą.

Nastąpiło długie milczenie, po którem nieznajomy podniósł załzawioną twarz i Montague podtrzymał go, aby nie upadł.

— Może pan się napije trochę wódki? — spytał.

— Nie — odparł tamten słabym głosem. — Wolę nie pić. Doktorzy nie pozwalają mi pić wódki. Mam do czynienia z wątrobą. Mam tyle zakazów, wie pan, że możnaby nimi zapisać cały notes. I wszystko to razem nie pomaga mi ani trochę! Pomyśl pan — muszę odżywiać się tylko sucharkami z mlekiem — faktycznie, od dwóch lat nie miałem nic w ustach prócz sucharków z mlekiem.

I naraz Montague przypomniał sobie, gdzie widział przedtem tę pomarszczoną starą twarz. Był to wuj Laury Hegan, ten sam, którego wskazał mu major w sali jadalnej klubu „Millionnaires". Ów Henry Grimes, który wyglądał na ośmdziesiąt lat, mimo że miał sześćdziesiąt; który posiadał nory mieszkalne w biednych dzielnicach miasta i w przeciągu miesiąca wyrzucał na bruk tylu nędzarzy, że budynek klubowy nie byłby w stanie ich zmieścić!

Montague nie okazał po sobie, że go poznał; siedział spokojnie, podtrzymując starca w swych ramionach. Cienka nitka krwi ukazała się z pod chustki i spłynęła po policzku; Montague czuł, że starzec zadrżał, gdy dotknął jej palcem.

— Czy bardzo jest rozcięte? — spytał Grimes.

— Nie bardzo — odrzekł Montague. — Dwa czy trzy drobne skaleczenia.

— Poślij pan po mego lekarza domowego — dodał tamten. — Gdybym zemdlał, znajdzie pan jego nazwisko w moim portfelu. Co to takiego?

Na drodze rozległy się głosy ludzkie.

— Hello! — zawołał Montague.

Za chwilę potem dwaj ludzie w kostyumach automobilowych przybiegli na miejsce katastrofy. Zatrzymali się, patrząc w przerażeniu na obraz strasznego wypadku.

Montague zaproponował im, aby poszukali pospiesznie drąga, za pomocą którego możnaby było podważyć obalony automobil. Gdy wspólnemi siłami podnieśli wóz i wyciągnęli ciało szofera, Montague przekonał się, że było już zimne.

Wrócił do starca. — Dokąd pan chce się udać? — spytał.

Ten zawahał się. — Miałem być u Harrison'ów... — rzekł.

— U Leslie Harrisonów? — spytał Montague i przypomniał sobie, że poznał ich u Devons'ów.

Tamten zauważył to po jego minie i spytał:

— Czy pan ich zna?

— Tak — odrzekł Montague.

— To niedaleko i zdaje się, że najlepiej byłoby, abym tam się udał. — Rzekłszy to starzec zawahał się i schwyciwszy Montague'a za rękę i przyciągnąwszy do siebie, szepnął: — Powiedz mi pan, powiedz mi, że nie powiesz...

Montague zrozumiał go i odrzekł: — Pozostanie to między nami. — I uczuł naraz nowy dreszcz obrzydzenia dla tej nędznej, słabej istoty.

Wsadzili go do automobilu; gdy zwlóczyli długo z odjazdem, starzec spytał podrażnionym głosem, dlaczego nie jadą. Położono na zmarłym pled podróżny i automobil ruszył. Jechali przez kilkanaście minut i przez cały ten czas Grimes siedział, tuląc się do Montague'a i wzdrygając się ze strachu przy każdym skręcie drogi.

Stanęli wreszcie przed domem Harrison'ów, i lokaj, który otworzył im drzwi, został wyrwany ze swej sztucznej obojętności i widokiem wielkiej beli futer niedźwiedzich, które Montague trzymał w objęciach.

— Poproś Mrs. Harrison — rzekł Montague i złożył swój ciężar na kanapie w westybiulu. — Sprowadź doktora jak na prędzej! — dodał, zwracając się do drugiego lokaja.

Weszła Mrs. Harrison.

— To jest Mr. Grimes — rzekł Montague. i usłyszał przerażony okrzyk. Odwróciwszy się ujrzał Laurę Hegan w kostyumie spacerowym, zarumienioną od chłodu po świeżo odbytym spacerze.

— Co to jest? — zawołała Miss Laura. Opowiedział jej w krótkich słowach historyę wypadku i dziewczyna rzuciła się ku starcowi, aby mu pomódz. Montague stał obok przez pewien czas, potem wprowadził Grimes'a na górę i zaczekał na dole na doktora.

Dopiero, gdy wyruszył w powrotną podróż, znalazł czas do pomyślenia o Laurze Hegan, która wyglądała dziś w swem futrze tak pięknie, jak nigdy. Uderzyło go, że dotąd spotykali się zawsze w okolicznościach, które nie pozwalały jej nawet zwrócić na niego uwagę.

Wróciwszy do Devons'ów, opowiedział o swej przygodzie i został bohaterem dnia. Był interwiewowany przez reporterów kilku dzienników i odmówił jednemu z nich, który chciał zrobić z niego zdjęcie do ilustracyi. Wszyscy u Devons'ów znali starego Grimes'a i Montague pomyślał, że jeśli uwagi, jakie w tej grupie towarzystwa robiono z powodu wypadku, miały być wzorem dla reszty, to biedny staruszek miał słuszność, twierdząc, że nie ma ani jednego przyjaciela na świecie.

Gdy następnego dnia zeszedł na dół, znalazł opisy zajścia w porannych dziennikach i dowiedział się, że stary Grimes miał tylko zranioną skórę i doznał ogólnego wstrząśnienia. Lecz nawet przy takim stanie rzeczy Montague poczytywał sobie za obowiązek złożyć mu wizytę i przed śniadaniem jeszcze wybrał się w drogę.

Laura Hegan wyszła na jego spotkanie w białym stroju porannym. Potwierdziła pomyślne wiadomości, jakie były w dziennikach i rzekła, że wuj jej spoczywa spokojnie. (Nie powiedział jednak, że lekarze zjechali z błyskawicznym pospiechem, że przywieźli z sobą dwie dozorczynie i osiedlili się w domu, że biednemu staremu milionerowi zakazano brać do ust nawet zwykłe sucharki z mlekiem). Powiedziała natomiast, że wuj wspominał o uprzejmości Montague'a i prosił ją, aby mu podziękowała. Montague był dość cyniczny, aby o tem wątpić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za to równocześnie następuje ogromna pauperyzacya masy żydowskiej, byt tej stutysięcznej rzeszy kramarzy i przekupniów waha się ciągle między ubóstwem a nędzą — bankructwa i upadłości są tam na porządku dziennym. Wogóle strasznem jest wychowanie tej masy, bytującej w najsmrodliwszych i najciaśniejszych kątach i uliczkach naszych miasteczek, wprost pojąć się nie da ten ogrom ciemnoty i przesądów, mieszczący się w tych umysłach, a pilnie pielęgnowany w przybytkach wiedzy żydowskiej — w chederach.

Ta szkoła jest tak prymitywną, że nie odpowiada żadnym wymogom ani nauki, ni hygieny — niema także ani systemu naukowego żadnego, ani zrozumienia potrzeb duchowych dziecka — nauczyciel zwykle bez kwalifikacyi — ma na poparcie swe zwykle tylko jaką taką znajomość talmudu i hebrajszczyzny — często po polsku czytać i pisać nie umie, o gramatyce zwykle pojęcia nie ma. Jest on mistrzem wiedzy dla tej młodzieży, która już od 3-go roku życia korzysta z światłości jego umysłu, on uczy jej etyki i moralności i formuje te dusze w myśl zasad, trosklive po ojcach przechowanych. Brud i niechlujstwo, gwar i krzyk, nic wspólnego z pieśnią nie mający — to pierwsze wrażenie chederu.

Indywidualność duszy mistrza może się tu szeroko objawić, jego zdolności pedagogiczne mogłyby się tu korzystnie rozwinąć, gdyby sami światłodawcy posiadali jakiekolwiek wiadomości o świecie bożym. Niestety — niema tu żadnego dozoru, ani systemu — szkoły te są od siebie zupełnie niezależne, są to prywatne przedsiębiorstwa i tylko powaga mistrza, jego pochodzenie i „uczoność“ w talmudzie decydują o powodzeniu szkoły.

(Dokończenie nastąpi).

WIELKI ILUSTROWANY

KALENDARZ ROBOTNICZY

NA ROK 1909

zawiera artykuły posła Daszyńskiego, posła Kunickiego, Haeckera, Jarosza, Kłuszyńskiego, Kłuszyńskiej, Gumplowicza, Libańskiego, Limanowskiego, St. Osarza, Br. Piłsudskiego, ks. Göhrego i innych; nowele Sieroszewskiego, Żeromskiego, Strugi, Woszczyńskiego i t. d.; wiersze Konopnickiej, Orkana i t. d.; kilkadziesiąt obrazków Wyspiańskiego, Steinlena, Kupki i t. d.

Cena egzempl. w tekturowej okładce 80 h, z przesyłką 1 K.

KIESZONKOWY KALENDARZYK ROBOTNICZY

NA ROK 1909

zawiera ważne informacye w sprawach organizacyi zawodowej, wyciąg z ustawy wojskowej i t. d., oraz notatnik.

Cena egzempl. w płóciennej oprawie z ołówkiem 80 h z przesyłką 90 h.

Przesyłki i zamówienia na adres:

Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Socyaliści belgijscy a kwestya kolonialna.

Aneksya afrykańskiej kolonii Kongo przez Belgię została przed zamknięciem ubiegłej sesyi uchwalona przez parlament belgijski wbrew gorącej opozycyi partyi socyalnodemokratycznej. Obecnie wyłoniła się wśród zagadnień polityki socyalistów belgijskich ciekawa kwestya — kwestya stosunku do polityki kolonialnej państwa po aneksyi Kongo. Dawniej stosunek ten nie ulegał kwestyi: socyaliści zwalczali aneksyę zarówno ze względów zasadniczych — występują bowiem zawsze przeciw polityce zaborczej — jak i ze względu na ciężary materyalne, jakie na państwo kładzie budżet kolonialny. Obecnie jednak sprawę komplikuje nowe stanowisko, zajęte przez tow. Vandervelde'a, który odbył niedawno podróż do Kongo, poznał na miejscu gruntownie sytuacyę i opublikował w dzienniku socyalistów belgijskich „Le Peuple“ szereg artykułów. Tow. Vandervelde wraz z kilku innymi towarzyszami jest obecnie zdania, że aneksya Kongo stała się faktem dokonanym, przeto dawna wyłącznie negatywna polityka socyalistów w kwestyi Kongo powinna zostać zarzucona. Praktycznie ta różnica zdań wyraziła się w kwestyi udziału socyalistów w Radzie kolonialnej, instytucyi konsultacyjnej wybranej z łona parlamentu. Kwestyę tę rozpatrywano na ostatniem plenarnem posiedzeniu Zarządu partyjnego w ubiegłą środę; ten dowód był dość burzliwy; na mocy jednak sprawozdania z tego posiedzenia, ogłoszonego przez „Le Peuple“, możemy stwierdzić, że rozłam w partyi i wystąpienie tow. Vandervelde'a, o czem doniosły niektóre pisma, jest pogłoską, zgoła pozbawioną prawdy.

Wkrótce po otwarciu posiedzenia sekretarz partyjny podał do wiadomości wniosek organizacyi partyjnej w Huy, żądający zwołania kongresu nadzwyczajnego w kwestyi Kongo.

Tow. Colleaux sprzeciwia się wszelkiej dyskusyi w kwestyi kolonialnej, stwierdzając, że kongres partyjny wypowiedział się już w tej sprawie i proponuje następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że program Partyi socyalistycznej, potwierdzony przez ostatni kongres, potępia kolonizacyę kapitalistyczną, zważywszy, że obecność przedstawiciela socyalistycznego w Radzie kolonialnej byłaby akceptowaniem faktu dokonanego i że Partya socyalistyczna powinna pozostawić partyom burżuazyjnym odpowiedzialność za aneksyę, Zarząd partyjny przechodzi do porządku dziennego“.

Przeciw tej rezolucyi wystąpił tow. Furnemont, dowodząc, że Rada kolonialna nie jest instytucyą wykonawczą, lecz tylko doradczą, zaś socyaliści będą mieli w tej komisyi możność kontrolowania polityki kolonialnej większą, niż w parlamencie.

Za wnioskiem Colleaux występuje szereg mówców. Tow. de Brouckère kładzie nacisk na fakt, że deficyt Kongo wynosi tyleż, co budżet ministerstwa pracy, to jest 20 milionów, i że rząd wydaje na negrów tyle, co na robotników belgijskich. Przeciw udziałowi socyalistów w Radzie kolonialnej wypowiada się też tow. Anseele, domaga się jednak zgodnie z wnioskiem towarzyszów z Huy — przekazania decyzyi nadzwyczajnemu kongresowi partyjnemu. „I jeśli po uchwale kongresu“, kończy tow. Anseele, „ktoś zechce bawić się dalej w socyalizm niezawisły (le socialisme independant) to ja wystąpię z partyi“.

Tow. Vandervelde wypowiada zdanie, że przyjęcie udziału w Radzie kolonialnej nie jest przyjęciem udziału w administracyi kolonialnej, również jak udział w komisyi przemysłowej nie stanowi udziału w wyzysku kapitalistycznym. Co do tego, bym sobie dał nałożyć kaganiec na usta, to nie pozwolę na to; nie poświęcę też nigdy mych osobistych przekonań; mogę zrzec się mandatu poselskiego, lecz pozostanę w partyi socyalistycznej, cokolwiekbądź zajdzie. Będę głosował przeciw budżetowi kolonialnemu, gdyż nie mam zaufania do rządu, co zaś do reform, to będę postępował zgodnie z decyzyami międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Sztutgarcie, który uchwalił, że obowiązani jesteśmy bronić interesów ludności tubylczej kolonij. Jeśli uchwalicie rezolucyę niezgodną z tem, odwołam się do kongresu międzynarodowego.

Tow. Anseele: Jest kwestyą, czy członek partyi może nie poddawać się uchwałom jej kongresu.

Tow. Vandervelde przypomina, że kongres upoważnił go do zastrzeżenia sobie swej opinii i oświadcza, że jeśli niema wspólności ideowej w partyi, to gotów jest wystąpić.

Wszyscy zgromadzeni protestują, a kilku mowców oświadcza, że różnica zdań w jednej kwestyi nie upoważnia Vandervelde'a do opuszczenia swego posterunku bojowego.

Tow. Trochet wypowiada się za zwołaniem kongresu.

Tow. de Brouckère przemawia w tonie pojednawczym. Tow. Anseele przerywa mu i kilkakrotnie występuje w ostrym tonie przeciw tow. Vandervelde'owi. Przemawia szereg mowców, przeważnie wypowiadających się za zwołaniem kongresu. Wreszcie tow. Destrée wnosi rezolucyę:

„Grupa parlamentarna nie przedstawi kandydata do Rady kolonialnej. Zostanie zwołany kongres nadzwyczajny, który zadecyduje o stanowisku partyi w kwestyi Kongo“.

Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do głosowania. Pierwsza część wniosku tow. Destrée została odrzucona. Uchwalono natomiast drugą część wniosku, wypowiadającą się za zwołaniem kongresu.

Całe więc nieporozumienie będzie pozostawione do rozstrzygnięcia kongresowi partyjnemu, który się zbierze na początku grudnia. Tymczasem wszelkie pogłoski o rozłamie w partyi są przedwczesne. Kongres znajdzie możność pogodzenia dwóch sprzecznych kierunków w poglądach na kwestyę kolonialną, nie łamiąc całości partyjnej, i zatrzymania w parlamencie tak dzielnego bojownika i poważnego teoretyka socyalizmu, jak tow. Vandervelde.

„Regulacya“ płac oficerskich.

Pewne sfery i na usługach ich pozostające dzienniki obrabiały, jak wiadomo, oddawna opinię publiczną w tym kierunku, iż płace oficerskie są o wiele niższe od płac państwowych urzędników cywilnych, i że nieodzownie płace oficerskie muszą być „w imię sprawiedliwości społecznej“ zrównane z płacami urzędników.

Przypatrzmy się, jak wygląda obecnie dokonane „zrównanie“, począwszy od kategoryj urzędników i oficerów rang średnich aż do najwyższych:

urzędnicy		oficerowie	
pensya roczna:			
wedle ustawy z 19/2 1907		wedle uchwały delegacyi z 17/11 1908	
ranga V	10.000 K	generał major	11.400 K
„ VI	6·400 „	pułkownik	7.200 „
„ VII	4.800 „	podpułkownik	5·400 „
„ VIII	3.600 „	major	4.400 „
„ IX	2.800 „	kapitan	3.000 „
„ X	2.200 „	nadporucznik	2.200 „
„ XI	1.600 „	porucznik	1·600 „

Oprócz tego pobierają:

urzędnicy dodatek funkcyjny		oficerowie kwaterowe (w Krakowie)
ranga V	1760 K	2296 K
„ VI	1472 „	1960 „
„ VII	1288 „	1604 „
„ VIII	1104 „	1604 „
„ IX	960 „	1224 „
„ X	768 „	708 „
„ XI	576 „	708 „

Z zestawienia obydwu pozycyj okazuje się, że oficerowie dostają **więcej**:

w V	randze o	1934 K
„ VI	„ „	1288 „
„ VII	„ „	916 „
„ VIII	„ „	1300 „
„ IX	„ „	464 „
„ XI	„ „	132 „

Tylko w X randze (nadporucznik) ma mniej o 260 K rocznie.

Z powyższego porównania widać, że pobory urzędników są znacznie niższe od poborów oficerów, jak zresztą były już niższymi przed ostatnią regulacyą, co sfery wojskowe nazwały „zrównaniem“.

W rzeczywistości są pobory oficerów jeszcze wyższe, gdyż nie opłacają podatku osobisto-dochodowego ani stempli od kwitów.

Wobec tego, że minister wojny w delegacyi ciągle powoływał się na „sprawiedliwość socyalną“, wymagającą zrównania płac oficerów z płacami urzędników cywilnych, wymaga tamsa sprawiedliwość, aby obecnie znowu urzędnikom podwyższono płace dla wyrównania.

KRONIKA.

Kraków, 23 listopada.

Nowiny krakowskie.

Propozycya dla p. Lea. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi: „Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, poświęconem „trzem jubileuszom“, zapowiedział p. prezydent Leo, że obmyśli jakiś specyalny sposób uroczystego upamiętnienia historycznej chwili wcielenia rozszerzenia Krakowa. Widocznie rozbicie trzech witraży Wyspiańskiego uważa p. Leo za nie dość uroczysty środek i chce obmyślić inny, zapewne niepodobny do owego. Możeby przyjść p. Leowi z pomocą i poddać mu jakiś pomysł. Czyby np. na tę uroczystość nie wystawić nareszcie w Krakowie pomnika Kościuszki, który tak długo czeka na tę osobliwą chwilę. Kiedyż wreszcie „patryotyczny Kraków“, „serce Polski“, zdobędzie się na pomnik dla naczelnika narodu? Nie zdobył się stary, mały Kraków, — możeby się zdobył „Wielki Kraków“? P. Leo wolałby zapewne wystawić pomnik sobie samemu, ale zawsze to ładniej będzie, jeżeli wystawi go raczej Kościuszce. W każdym razie będzie to sympatyczniejsze niż fakelcug straży pożarnej i rozbijanie witraży.

Witraże Wyspiańskiego. Dziś zaczęto w kościele Franciszkanów roboty około wymiany uszkodzonych witraży Wyspiańskiego. Roboty prowadzi zakład witraży Tucha obecnie w Wiedniu, który przedtem przez szereg lat istniał w Krakowie. Roboty potrwają 4 do 6 tygodni.

Szpital jubileuszowy. Na wczorajszem posiedzeniu izraelickiej gminy wyznaniowej uchwalono z okazji jubileuszu cesarza wybudować szpital dla chorób zakaźnych u dzieci. Szpital, na którego koszta budowy przeznaczono 200 000 K, stanie obok obecnego szpitala żydowskiego przy ul. Skawińskiej.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Po omówieniu sprawy dzierżawy akcyzy na dalsze trzechlecie, komisya wysłuchała sprawozdania naczelnika administracyi akcyzy z postępu robót budowlanych w rzeźni i targowicy. — W sprawozdaniu zaznaczono, że budynek mieszkalny dla robotników rzeźni oraz budynek administracyjny na targowicy, przeznaczony na pomieszczenie urzędu targowego, kasy targowej, biura pośrednictwa sprzedaży bydła i poczty, będzie oddany do użytku za dni kilka.

Dalej uchwalono do parzelni trzewi bydlęcych w rzeźni sprawić w miejsce dotychczasowych drewnianych, nieodpowiednich i bardzo zniszczonych stolików, stoliki marmurowe, które są znacznie trwalsze i dadzą się zawsze należycie i czysto utrzymywać. Wreszcie załatwiła komisya kilka spraw osobistych, dotyczących urzędników administracyi akcyzy.

— „Noc listopadowa“. Z teatru miejskiego komunikują nam: W piątek będzie teatr zamknięty popołudnie i wieczór piątkowy przeznaczone są na próbę generalną „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego.

Kasa zamawiań zawiadamia, że na drugie przedstawienie „Nocy listopadowej“ bilety są już wyczerpane; na trzecie zaś (poniedziałek 30 b. m.) oraz czwarte (wtorek 1 grudnia) — posiada już bardzo nieznaczną ilość miejsc. Na wszystkie przedstawienia „Nocy listopadowej“ abonament zawieszony.

— Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Wtorek: „Syn królewski“ Krechowieckiego (popularne).

Środa: „Skiz“ G. Zapolskiej (popularne).

Czwartek: „Mój dzieciak“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dramatycznych. Napisał Stanisław Wyspiański. Illustracya muzyczna B. Raczyńskiego (ceny o 25% wyższe).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Car Samozwaniec (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek, wtorek, środa i czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek: „2×2=5“ (popularne).

Sobota: „Klub Ibsena“, komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a.

Niedziela: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

— Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek: „Muchy kleparskie“.

Środa: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“ (przedstawienie studenckie).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we wtorek od godz. 7 do 8 wieczorem dr Kolankowski: „Polska w dobie odrodzenia“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—... Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— O „Nocy listopadowej“ wygłosi p. Wilhelm Feldman dwa odczyty staraniem Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza w środę i czwartek 25 i 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Kleina. Bilety po 1 K 20 h wcześniej do nabycia w biurze Uniw lud., Szewska 16.

— Krakowskie Towarzystwo równouprawnienia kobiet odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 29 listopada o godz. 4 i pół po południu przy ul. Szewskiej 21, III. piętro. W razie braku kompletu członków odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość z tym samym porządkiem dziennym: wybór wydziału i komisyi kontrolującej. Wstęp mają tylko członkowie już przyjęci z wpłaconymi wkładkami.

Nowiny lwowskie.

Zaczadzenie. Toodor Zawalij, służący prof. uniw. dr Makarewicza zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 9, napalił tak silnie w piecu węglami, że wczoraj rano znaleziono go bez przytomności w mieszkaniu.

Kioski gazetowe, wybudowane przed 2 laty na kilku ważnych punktach miasta przez biuro dzienników Sokołowskiego, nie opłaciły się, wobec czego postanowiono obrócić je na inny cel. Za zgodą magistratu będą w nich sprzedawać cukry i owoce. Kiosków jest dotąd 4: na pl. Maryackim i Halickim, naprzeciw Kasy oszczędności i na ul. Sapieżyńskiej.

Z kraju.

Ofiara niezdrowych stosunków szowinistycznych. Z Ostrawy piszą nam: We środę 18 b. m. utonął w rzece Lucynie w Polskiej Ostrawie 9 letni Piłat Władysław, syn naszego towarzysza, a uczeń prywatnej szkoły polskiej. Czescy szowiniści wnet użyli tego nieszczęśliwego wypadku jako argumentu przeciw polskiej szkole. Oto rodzicom nieszczęśliwego tłómaczyli czescy policyanci, że wszystkiemu winno posyłanie do polskiej szkoły, do której mają dzieci bardzo daleko, podczas gdy szkół czeskich mają wszędzie pełno. To bezwstydne zachowanie się policyantów przemawia właśnie przeciw bezmyślnej polakożerczej gospodarce gminnej Czechów w Pol. Ostrawie, którzy odmawiają bezprawnie polskich szkół. Wskutek tego dzieci mają do polskiej szkoły godzinę i więcej drogi, błąkają się po zagłębiu i giną, jak to wskazuje ostatni wypadek.

Bezwstydna agitacya czeskich szowinistów spotkała się jednak z protestem polskich rodziców. Pogrzeb nieszczęśliwego chłopca przemienił się w demonstracyę przeciw czeskim hakatystom, wzięło w nim udział bardzo wiele

MAGAZYN KONFEKCYI dziecinnej dla dziewcząt i chłopców. SPECYALNOŚĆ! Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, ubranka, również fartuszki, kapuzy itd. Wszystkie towary odznaczają się elegancyą i wyrobem doborowym. Z powodu niskiego czynszu ceny bardzo przystępne. **„MAISON BEBÉ“** Kraków, Grodzka L. 6, w podwórzu.

...sób, nad grobem wygłoszono mowę, wzywającą do dalszej, niezmordowanej walki o prawa ludu polskiego na kresach morawsko-śląskich.

Pożar szybów naftowych. Z Borysławia donoszą, że zapalił się tam szyb „Banzaj Nr. 2“, należący do Stanisława Kurza, produkujący 10 wagonów ropy dziennie, położony nad potokiem Wolanki. W oka mgnieniu cały jar wypełnił się płonącą ropą, od której zapaliły się szyby „Juliusz“, należący do Montanu, i „Petrolea“, należący do Towarzystwa berlińskiego. Spaliły się trzy szyby i kilkanaście zabudowań na Wolance. Straty dochodzą do stu kilkudziesięciu tysięcy koron. Pożar szybu „Banzaj“ można będzie w przeciągu dwóch dni ugasić i zapobiedz dalszej katastrofie, o ile wiatr nie sprowadzi zapalenia się dalszych szybów.

Zjazd partyi ukraińskiej odbędzie się dnia 15 grudnia we Lwowie. Tematem obrad będzie sprawozdanie z działalności zarządu partyi oraz sprawy organizacyi. Zjazd zapowiada się bardzo tłumnie, tembardziej że wobec zmiany regulaminu partyjnego liczba delegatów organizacyj prowincyonalnych prawdopodobnie się podwoi. Spodziewane jest przybycie przeszło tysiąca delegatów prowincyonalnych.

Przeciw obecnemu kursowi „ugodowemu“, propagowanemu przez przywódców partyi ukraińskiej posłów Oleśnickiego i Lewickiego, zapowiada się, jak twierdzą poufnie Ukraińcy, silna opozycya i dlatego też obrady toczyć się będą głównie dokoła „zmiany kursu“ ze strony zarządu partyi. Niektórzy Ukraińcy uważają zjazd ten za bardzo doniosły dla przyszłości stronnictwa ukraińskiego.

Klerykalny defraudant. W „Przyjaźni“ przemyskiej wykryto defraudacyę funduszów stowarzyszenia, popełnioną przez prezesa Antoniego Tomusiaka. Już od dłuższego czasu członkowie domagali się złożenia rachunków z wkładek i z subwencyj, udzielanych obficie przez biskupa Pelczara, ale Tomusiak zawsze się wywijał różnemi wymówkami.

Tomusiak znanym był z rzucania oszczerstw na socyalistów, za co już kilkakrotnie był pociągany do odpowiedzialności sądowej.

Rabunek w Przemyślu. Dwaj żołnierze 10 pułku piechoty weszli do sklepu zegarmistrza Siebsbarda przy ul. Dobromilskiej pod pozorem naprawy zegarka. Korzystając z tego, że nikogo w sklepie nie było, żołnierze ubezwładnili zegarmistrza, wyciągnęli mu pugilares z kieszeni i uciekli. W kilka godzin potem obu aresztowano ich i odstawiono do więzienia wojskowego.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawscy agenci „ochrany“. Korespondent gazety „Riecz“ komunikuje co następuje: Kilka dni temu z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego wysłano z Warszawy do odległych gubernii Rosyi agenta ochrany Sztuczkina i akuszerkę Boruchową.

Historya tej pary jest bardzo pouczającą i może służyć jako wymowna ilustracya tych nadużyć, dla których stan wojenny jest podatnym terenem.

Sztuczkin przypadkowo zapoznał się z Boruchową w końcu 1905 roku w chwili, gdy po raz wtóry wprowadzono stan wojenny.

Na podstawie umowy, jaka pomiędzy nimi została zawartą. Sztuczkin rozpoczął bez wszelkich powodów aresztowania śród młodych ludzi, przeważnie zamożnych. Zwykle Sztuczkin potem do krewnych tych zaaresztowanych przychodziła Boruchowa i komunikowała im, że uwięzionym grozi poważne niebezpieczeństwo, że mogą oni być oddani pod sąd wojenny i że jedynie ona jest w stanie ich uratować, ale że to „będzie kosztować dosyć drogo“. Obawa przed sądem wojennym była tak wielką, że rodzice lub krewni zaaresztowanych godzili się płacić tyle, ile od nich żądano i rzeczywiście, gdy tylko żądana kwota była złożoną, Sztuczkin uwalniał uwięzionych.

Sprawki te trwały 3 lata. Coprawda w lecie 1907 r. na skutek głuchych napomknień pisma „Epoka“, jeden z urzędników kancelaryi generał gubernatora otrzymał rozkaz zbadania tej sprawy; władze śledcze wezwały nawet do złożenia zeznań kilku współpracowników „Epoki“, ale wkrótce sprawa z przyczyn, jak utrzymują niektórzy, dla tego, że spółpracownik wymienionego pisma nie odważył się wystąpić jawnie przeciwko wszechmocnej „ochranie“. Dzięki temu o sprawkach tej dobranej pary władze dowiedziały się dopiero przed kilkoma tygodniami. Krążą pogłoski, że sprawę Sztuczkina odda się na drogę sądową i że w jednej z instytucyj kredytowych Boruchowa złożyła 40.000 rubli.

Uwolniono z ratusza zaaresztowanego przed kilku tygodniami pracującego w kancelaryi rejenta przy bibliotece warszawskiej Bolesława Andrzeja Chrzanowskiego.

Zmarł nagle w czwartek w Warszawie filantrop, archeolog, członek-korespondent Akademii Umiejętności krakowskiej, Matyas Berson.

W Białymstoku i w powiecie białostockim zamiast stanu wojennego ogłoszono stan ochrony nadzwyczajnej.

Rewizye w szkołach. Władze dyrekcyi naukowej dokonywały w sobotę rewizyj w szkołach prywatnych żeńskich w Łodzi.

Ze świata.

Sąd wojenny w Petersburgu skazał za należenie do organizacyi wojskowej (socyali stów-rewolucyonistów) adwokata przysięgłego Starynkiewicza na 7 lat robót ciężkich, syna pomocnika generał-gubernatora warszawskiego Uthofa na 4 lata 8 miesięcy, studenta Bujanowa na 4 lata, włościanina Czeczuchcje na osiedlenie.

Rosyjskie armaty. „Warsz. Dniewnik“ donosi o wypadku następującym w czasie ćwiczeń w strzelaniu artyleryi polowej na poligonie pod Brześciem Litewskim. Jedna z armat stalowych większego kalibru po czwartym strzale została rozsadzona. Część tylna wraz z zamkiem odrzucona w tył o półtora sążnia, zaryła się głęboko w piasek. Obręcz przeleciała z przeraźliwym świstem nad głową komendanta twierdzy i otaczających go oficerów i spadła w rów fortu. Jeden z większych kawałków armaty spadł koło nóg oficera. Żołnierz, który pociągnął za sznur zapału, został siłą wybuchu przewrócony. Nieszczęścia z ludźmi nie było.

Uczczenie Kelvina. Elektrotechnika stawia swoim wielkim ludziom trwałe pomniki, nazywając ich imieniem szereg jednostek pomiarowych. Tak np. „ohm“, jednostka oporu elektrycznego, przypomina fizyka z Erlangen Jerzego Szymona Ohma; „ampère“, jednostka siły prądu, nazwę swoją zawdzięcza Francuzowi Andrzejowi Maryi Ampère'owi; jednostka siły elektromotorycznej „volt“ nazwana została dla uczczenia fizyka włoskiego, Aleksandra hr. Volta; „coulomb“, jednostka ilości elektryczneej, wskazuje na Karola Augustyna de Coulomb, zaś Anglik, Michał Faraday, użyczył nazwiska swego jednostce pojemności elektrycznej, „faradowi“.

Idąc za tym przykładem, zamierzają elektrotechnicy amerykańscy nazwać jednostkę wydajności elektrycznej, zamiast, jak dotąd, kilowatem, „kelvinem“, a' to celem uczczenia zmarłego niedawno znakomitego fizyka angielskiego, lorda Kelvina (Williama Thomsona).

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.


MYDŁA przetłuszczone toaletowe (w cenie pocz. od 60 hal.) oraz **Philodermine Malinowskiego** (cena 70 h.) idealnie usuwają szorstkość skóry i zapobiegają popękaniu.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 23 listopada.

Demonstracye studentów za uniwersytetem włoskim.

Wiedeń. Włoscy studenci zawiadomili dziś rektora, że zamierzają demonstrować na rzecz uniwersytetu włoskiego w Tryeście, nie będą jednak w auli ani śpiewali ani przemawiali. O godz. 9 rano przybyli do auli bardzo licznie studenci włoscy, a wkrótce potem studenci niemieccy. Gdy studenci włoscy wznieśli okrzyk: „Niech żyje uniwersytet włoski“ — niemieccy zaczęli świstać. Wtedy Włosi zaczęli śpiewać „hymn Garibaldiego“, na który Niemcy odpowiedzieli pieśnią „Wacht am Rhein“. Powstała wskutek tego walka na kije; z obu stron są ranni. — Bedele, którzy chcieli interweniować, zostali pobici. Niemieccy studenci podnieśli żal, że Włosi przybyli do auli z różnemi żelaznemi narzędziami i rewolwerami. W ciągu bójki nagle dało się słyszeć kilka strzałów rewolwerowych; **wielu studentów jest rannych.** Włosi wyparci zostali z auli. Nastąpiły liczne aresztowania; policyanci obsadzili wszystkie wejścia do uniwersytetu, a następnie wtargnęli do kawiarni, położonej naprzeciw uniwersytetu, gdzie znajdowało się wielu studentów. — Dokonano u nich rewizyi i odebrano od wielu broń. W rektoracie złożono sztylety, rewolwery i inne narzędzia żelazne.

Szach znosi konstytucyę w Persyi.

Teheran. Jutro w meczetach odczytaną zostanie proklamacya szacha, zawiadamiająca, że miał zamiar wedle przyrzeczeń zwołać 14 b. m. parlament; ponieważ jednak zastępcy ludu i duchowieństwa oświadczyli się przeciw konstytucyi i parlamentowi, postanowił żadnej nie dawać konstytucyi i nie zwoływać parlamentu, zwłaszcza, że sprzeciwia się to także islamowi. W przyszłości parlament pod żadnym warunkiem nie będzie zwoływany. Duchowieństwo telegraficznie i pisemnie oświadczyło się przeciw temu. Mimo to oświadcza szach, że wydał rozkazy celem przestrzegania sprawiedliwości i zamierza zwołać duchowieństwo, aby za jego pośrednictwem cały naród zawiadomić o swojem postanowieniu.

Młodoturcy za porozumieniem z Austryą.

Konstantynopol. Organ młodoturecki „Szuraj Ummet“ wita z zadowoleniem oświadczenie ministra Aehrenthala, wypowiedziane w sprawie bojkotu do deputacyi przemysłowców. Porta zawsze pragnęła porozumienia z Austro-Węgrami; przyjmuje więc z zadowoleniem oświadczenie Aehrenthala, że chce dopuścić do ustępstw ekonomicznych i finansowych dla Turcyi. Turcya jest bardzo zadolowoną z tego zwrotu polityki austryackiej i spodziewa się, że rokowania wkrótce doprowadzą do porozumienia.

Zwycięstwo rewolucyonistów perskich.

Tebris. Zwolennicy Satar Khana atakowali wczoraj miasto Marań. Mieszkańcy uciekli do Tebris. Rewolucyoniści obsadzili miasto.

Z powodu zbliżającej się **rocznicy śmierci Wyspiańskiego** (28 listopada) polecamy książeczkę:

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

NAPISAŁ EM. HAECKER

Książeczka ta zawiera życiorys i obraz twórczości Wyspiańskiego, oraz wyjaśnia jego znaczenie dla rozwoju myśli polskiej. Ozdobiona portretem własnym Wyspiańskiego.

Cena 30 h — z przesyłką 35 h.

Do nabycia w administracyi wydawnictw partyjnych: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Z literatury i sztuki.

Walka o uniwersytety. W Insbruku została wydana staraniem komitetu mężów zaufania wiedeńskiej postępowej młodzieży akademickiej broszura p. t. „Der oesterreichische Hochschulkampf im Sommer 1908“. Jak już tytuł wskazuje, broszura ta poświęcona jest walce o uniwersytety, która się w Austryi rozegrała w lecie b. r. z powodu zamachu klerykałów na wolność nauki i ich dążenia do opanowania uniwersytetów.

Pierwszą część broszury stanowi rozprawa profesora wiedeńskiego uniwersytetu dra Fryderyka Jodla p. t. „Klerykalizm a uniwersytety“. Prof. Jodl wykazuje, że opanowanie uniwersytetów przez klerykałów położyłoby kres wszelkiemu rozwojowi nauki na uniwersytetach; gotowaby wrócić na indeks książka Kopernika o obrocie ciał niebieskich, która dopiero w r. 1832 znikła z indeksu... Druga część broszury zawiera historyę strejku studenckiego z lata b. r., trzecia zarys taktyki, organizacyi i wspólnego programu postępowej młodzieży akademickiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Orkiestra amatorska.** Próby do koncertu ludowego odbywają się w każdą środę o godz. 8 wieczorem ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się amatorów, pragnących brać udział w orkiestrze, aby raczyli przybyć na próbę w oznaczonym dniu ze swoimi instrumentami, oraz jednali nowych członków.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się członków Chóru, iż w grudniu i styczniu odbędą się koncerty ludowe, do których już od 24 b. m. rozpoczną się próby. Ze względu na większe oraz trudniejsze utwory, uprasza się o regularne uczęszczanie na próby w każdy wtorek i czwartek o godz. 7½ wieczorem ul. Dunajewskiego 5. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się w czasie prób.

* **Doroczną zabawę taneczną** urządza Stowarzyszenie robotników stolarskich i tapicerskich w Krakowie w sobotę 28 b. m. w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5 Program: Słowo wstępne, tańce, tombola, konkurs piękności i t. p. Początek o godz. 8 wieczorem Wstęp 60 h. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę Stowarzyszenia.

* **Baczność młodociani!** Stacya płatnicza austryackiego związku robotników młodocianych mieści się w lokalu stow. „Postęp“ (Krakowska 25), gdzie można się wpisywać codziennie między godz. 8—10 wieczór. Równocześnie zawiadamia się, że wszelkich informacyi udziela tow. A. Kamsler codziennie między godz. 8—9 wieczór.

* **Podgórze.** W „Postępie“ (Mały Rynek 4) we wtorek 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem publiczny bezpłatny odczyt Uniwersytetu ludowego: T. Jemielewski „Co się dzieje w powietrzu“.

* **Czytelnia „Spójni“, stow. postęp. młodz. polskiej w Wiedniu,** otwarta została przy VIII. Alserstrasse N 7, T. 13, II. Stiege.

Tamże codziennie od godz. 1½ do 2½ otrzymywać można informacye, dotyczące studyów i pobytu w Wiedniu, jakoteż zapisywać się na członków stowarzyszenia lub czytelni.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 23 listopada. Pszenica na kwiecień 13·00 do 13·01. Pszenica na październik 11·23 do 11·24. Żyto na kwiecień 10·99 do 10·11. Owies na kwiecień 8·70 do 8·71. Kukurudza maj 7·55 do 7·56. Rzepak na sierpień 14·75 do 14·85.

Oferty mierne. Cnęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: śnieg.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, i deszczowo, ożywione wiatry, stan mało zmieniony, potem zwolna polepszenie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Powiedz pan, co wreszcie z tego będzie?


Bezsenne noce, gdyż kaszel nie daje mi spokoju; osłabienie, bóle w przewodach oddechowych w ciągu dnia; wszystko to zupełnie mnie wyniszcza. — Tak, kochany panie, mogę panu tylko to poradzić, co już bardzo wielu na ich szczęście poradziłem: Zażyj pan pastylki mineralne sodeńskie Faya. Spróbuj pan choć raz jeden, a przekonasz się, że nie przesadzam, zapewniając pana, że będziesz mógł spokojnie sypiać i swobodnie oddychać. **Pudełko kosztuje 1 K 25 h i jest wszędzie do nabycia.** — Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier: W. Th. Gunzert, Wien IV. Gr. Neugasse 17

Naprawy maszyn do pisania uskutecznia szybko, gruntownie, po cenach umiarkowanych **specyalny warsztat naprawy Ignacego Grossa** w Krakowie, ul Starowiślna 1. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Sprzedaż pojedynczych numerów, przyjmowanie prenumeraty tygodniowej oraz miesięcznej na „NAPRZÓD“

sprzedaż **„Prawa Ludu“, „Latarni“, „Kropidła“,** wszelkich **wydawnictw** partyjnych, oraz ilustrowanych **kart** korespondencyjnych

dla Krakowa i okolicy

w sklepie „Naprzodu“

przy ulicy Wiślnej 8.

Nowość! „SAPON“ jedyny zupełnie nie szkodliwy i tani proszek do prania bielizny jedna paczka ½ klg. 40 halerzy — do nabycia: **w Drogueryi Z. KOMOROWSKIEGO** — **Kraków, ulica Floryańska Nr. 33.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Potrzebny inkasent.

Oferty z podaniem referencyi do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Inkasent. 1166

Prawnik,

posiadający rozległą rutynę, pracujący wyłącznie w koncepcie, zdolny tabularzysta, z powodu zmiany stosunków familijnych, poszukuje posady solicytatora tylko u Pp. adwokatów. — Łaskawe zgłoszenia wprost do działu inserat. „Naprzodu“ w Krakowie pod „Prawnik“.

Pokój z kuchnią

ewentualnie 3 pokoje i kuchnia, z wodociągiem w kuchni do wy ajęcia od 1 grudnia w Dębnikach ul. Kościuszki l. 15.

Poszukuję

młodych subjektów

handlowców izr. z działu towarów bławatnych, władających językiem polskim i niemieckim.

Oferty proszę przysyłać pod **„9583“ Lwów, Biuro dzienników Sokołowskiego pasaż Hausmana.**

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem ębenków Nr. 426. nosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. i k nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Przeciw gruczołom, szkrofułom,

niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena

„JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7**, z patentowaną nazwą ochronną „**JODELLA**“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca **Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.**

Zawsze świeży do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm“ tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·20
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx.

HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 429. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.



„Jahra“ Balnodor Krem

Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, nie zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pękanie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. **Tuba 70 hlerzy.**

„Jahra“ Balnodor Mydło

Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. **Sztuk 1 K.**

„Jahra“ Balnodor Puder

Znakomity ten puder jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, **przylega dokładnie do skóry** i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość. **Pudełko 2 K.**

„Jahra“ Balnodor Krem, mydło i puder,

używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia lub wprost w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. Gralewskiego w Krakowie

ulica Szczepańska L. 1 a.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Instrumenty muzyczne Hupfelda

są w stosunku do **prostej i praktycznej konstrukcyi, niezniszczalnej trwałości, eleganckiego, kolorowego wykonania, znakomitej zmiennej muzykalności bez konkurencyi najlepsze.**



Każdy właściciel hotelu, kawiarni i restauracyi, który chce powiększyć frekwencyę zakładu i przez to powiększyć obrót w potrawach i napojach, niech zażąda za darmo i opłatnie broszury: **„Sto świadectw o instrumentach muzycznych Hupfelda“.**

Ostatnia nowość:

Orkiestrion Helios

z motorem elektrycznym. Zastępuje wojskową kapelę.

Hupfelda Phonoliszt

najlepsze artystyczne pianino w świecie. Świetne ulokowanie kapitału. Każdej chwili gotowa zabawa dla gości.

Każdy instrument da się wyłączyć, tak że tylko fortepian gra. Prospekty darmo i opłatnie. Daleko idące ułatwienia płatności. Przy kupnie za gotówkę wysoki rabat.

Ludwik Hupfeld Tow. akc.

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 7/9.

Pierwsza i największa w Europie fabryka instrumentów muzycznych.

47 najwyższych odznaczeń. 750 robotników.

Generalna reprezentacya dla Galicyi:

Bracia Rakower i Taubler w Podgórzu.



Oryginalne amerykańskie meble biurowe

z pierwszorzędnych fabryk jak: **biurka i szafki** na akta z żaluzyą, **biblioteki zestawialne, fotele ruchome, szafki na nuty z pulpitem, szafy dla registratur,** itd. z powodu zmiany lokalu **z opustem 30 procent,** od cen dotychczasowych.

Kraków, Rynek gł. l. 34, I p. (Pałac Spiski)

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.

Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne

jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego.

„HAYA“ mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

STEFAN PORĘBSKI

Kraków, obecnie Rynek 32

poleca po najniższych cenach

ZABAWKI

Zostanie bezzwłocznie przyjęty

pomocnik

inteligentny, posiadający rutynę w zbieraniu zamówień na ogłoszenia. Wynagrodzenie: stała płaca miesięczna oraz wysoka prowizya od zebranych ogłoszeń.

Zgłoszenia pisemne adresować należy do **Administracyi „Kuryera Zwierzynieckiego“ w Krakowie, ulica Zwierzyniecka L. 13.**

Uczeń

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. **Jan Michalik, Fabryka Czekolady, Floryańska L. 45.**

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową koron	7·50	za 5 kg.
malinową „	7·50	
wiśniową „	8·—	
jabłkową „	5·50	
melanż „	5·—	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.

Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

Pokój

do wynajęcia od 1 listopada przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**



Nowość! **Renaissance** Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia

ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwa Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera.

Do Ameryki i Kanady

przeprawia najszybciej

Linia Kunarda

Główne zastępstwo na Galicyę

Lwów ulica Grodecka L. 99.

Wyjaśnień udziela darmo.

Osobom, które były w Ameryce lub Kanadzie i mają zamiar napowrót pojechać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużych pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje Anoncen Exp. **Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 730).